

Student

K I E L C E C K I T Y G O D N I K A K A D E M I C K I

■ Był czas juwenaliów, przyszedł czas Święta Uczelni, rekrutacji i egzaminów. Akademicka wiosna jest w pełni. Wspólnie ją przeżywamy, tak jak podczas niedawnego Biegu przez Kampus (na zdjęciu). W dzisiejszym „Studencie” między innymi o juwenaliach i nowych kierunkach studiów.



Fot. archiwum prywatne

Strażnik języka

Dziś profesor Walery Pisarek otrzyma tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. W ubiegłym tygodniu byliśmy w Krakowie u profesora, który opowiedział o swoim życiu, języku polskim i mediach.

Czytaj na stronie III



Fot. Piotr Burda

Światło w cieniu

Wernisaż wystawy rzeźb, rysunku i fotografii profesora Wincentego Kućmy „Światło w cieniu” zainaugurował wczoraj wieczorem działalność Galerii Uniwersyteckiej w nowym gmachu Biblioteki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego przy ulicy Świętokrzyskiej.

Czytaj na stronie IV





Na uroczystość jubileuszu pracy naukowej profesor Reginy Renz przybyli przedstawiciele świata nauki i władz.



Czterdziści jubileuszowych róż przekazuje jubilatce profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Różowy jubileusz pani profesor

Regina Renz obchodziła 40-lecie pracy naukowej na naszej uczelni

Tylu bukietów róż do tej pory nie dostała. Profesor Regina Renz z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego obchodziła czterdziestolecie swojej pracy naukowej.

Na uroczystość w rektoracie uczelni przybyło prawie trzystu gości, głównie naukowców, ale także polityków i biznesmenów. Nic dziwnego, bo profesor Regina Renz miała wielki wpływ na powstanie w Kielcach klasycznego uniwersytetu. Swoją kadencję rektorską zaczynała w 2005 roku, jako rektor Akademii Świętokrzyskiej, potem była rektorem Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego, a w 2012 roku przekazała insygnia, jako rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

NIC LEPSZEGO

Rolę jubilatki dobitnie podsumował profesor Kazimierz Karolczak, prorektor Uniwers-

tetu Pedagogicznego w Krakowie (profesor Regina Renz jest absolwentką tej uczelni). – Kielcom nie mogło zdarzyć się nic lepszego niż profesor Regina Renz. Przed nią otwierały się drzwi najbardziej niedostępnych gabinetów, potrafiła w nich wywalczyć wszystko, co chciała – mówił profesor Kazimierz Karolczak. Za dokonania dziękował swojej poprzedniczce profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. – Profesor Regina Renz jest w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego. Trudno się tam dostać, decydują o tym głosy profesorów z całego kraju. To dowód na poważanie, jakie profesor Regina Renz ma w środowisku akademickim – podkreślił profesor Jacek Semaniak, który przez wiele lat współpracował z jubilatką. Wspólną pracę nazwał „sadzeniem róż, które rozkwitną na przyszłe lato”, przywołując utwór Seweryna Gósczyńskiego.

NEGOCJATORKA

Profesor Stanisław Adamczak, rektor Politechniki Świętokrzyskiej, wręczył jubilatce replikę lampy naftowej Ignacego Łukasiewicza. – Był czas, że chciano utworzyć w Kielcach jedną uczelnię publiczną. Kielce zasługują jednak na dwie prężne uczelnie i tak się stało, dzięki staraniom profesor Reginy Renz – mówił profesor Stanisław Adamczak. Do przeszłości sięgnął też profesor Adam Massalski, były rektor uczelni. Wspominał jak przed dziesięcioma laty, wraz z Regimą Renz pojechali na ulicę Świętokrzyską oglądać tereny pod nowy kampus uniwersytecki. – Trzeba było kupować działki. Po cichu liczyłem, że uda się wynegocjować cenę stu złotych za metr kwadratowy. Profesor Regina Renz wynegocjowała je za 50 złotych. Do dziś zastanawiam się, jak przekonała właścicieli do tej ceny. To dzięki jej wrodzonej zdolności rozma-

wiania z drugim człowiekiem – mówi profesor Adam Massalski. List z okazji jubileuszu przysłali rodzice Przemysława Gosiewskiego, nazywając profesor Renz „przyjaciółką rodziny”.

SPOD RADOMIA

Jubilatka wspominała lata swojej kariery, poczynając od dzieciństwa w Siemiradzu, pod Radomiem. – Pochodzę z rodziny chłopskiej. Nasz proboszcz uważał, że mój tato zmarnował talent, a jego córki powinny się kształcić – wspominała profesor Regina Renz. Tak trafiła z Siemiradza do studium nauczycielskiego w Kielcach, gdzie zaraziła ją miłością do historii. Jej ulubiona dziedzina to życie codzienne wsi i miasteczek na Kielecczyźnie pomiędzy I a II wojną światową, a także rola kobiet i społeczności żydowskiej w naszym regionie.

Piotr BURDA

ELEKTRONICZNY SYSTEM REKRUTACJI NA UNIWERSYTECIE JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH RUSZYŁ 1 CZERWCA NA UJK.EDU.PL

Rekrutacja na start!

Wygodny dla kandydatów sposób można aplikować do „stania się prawdziwym, uniwersyteckim studentem”. Warto zajrzeć na ujk.edu.pl, gdzie można znaleźć pełną ofertę dydaktyczną uczelni.

Rekrutacja w pierwszym terminie odbywać się będzie do 7 lipca i obejmuje 36 kierunków stacjonarnych oraz niestacjonarnych pierwszego stopnia, w sumie 9350 miejsc. Warto wiedzieć jednak, że nie tylko kierunek jest ważny, ale także specjalność. Im bardziej niszowa oraz innowacyjna tym lepiej. Przykładem mogą być pedagogzy, których na UJK jest mało, ale mogą wybrać interesującą ścieżkę edukacyjną specjalnie dla siebie.

Od października pojawią się nowe kierunki, które mają w większości profil praktyczny. Powstały na UJK we współpracy z ekspertami i przyszłymi pracodawcami, u których stu-

denci będą mogli odbywać praktyki. Co więc nowego Uniwersytet proponuje?

Na Wydziale Humanistycznym będzie to Informacja w przestrzeni publicznej. W ramach kierunku przewidziane są specjalności: E-publikacje, Broker informacji, Informacja w edukacji i kulturze, Terapia przez media. Drugi kierunek to Europejskie studia kulturowe z dwiema atrakcyjnymi specjalnościami: Kreowanie mediosfery i Dialog kultur.

Wydział Zarządzania i Administracji proponuje nowość: Finanse i rachunkowość, w tym specjalności: Finanse i rachunkowość przedsiębiorstw, Finanse i rachunkowość jednostek sektora publicznego oraz Bezpieczeństwo narodowe, w tym: Zarządzanie kryzysowe i ochrona ludności, Bezpieczeństwo wewnętrzne Unii Europejskiej, System obrony RP. To jednak nie wszystko. Nigdy nie jest też za późno, żeby zacząć studiować albo wrócić

z żakowskie szeregi. Z tego założenia wyszedł Instytut Nauk Politycznych, który oferuje od najbliższego roku akademickiego na kierunku Politologia specjalność Politologia 40 plus. To propozycja dla osób mających wykształcony światopogląd nie tylko polityczny, ale poszukujących nowych inspiracji w świeżym podejściu do bieżących spraw dotyczących Unii Europejskiej oraz procesów geopolitycznych w ogóle.

Wydział Matematyczno-Przyrodniczy poleca kierunek Turystyka i rekreacja. Kierunek oferuje specjalności: Hotelarstwo, Turystyka zdrowotna, Organizacja i obsługa ruchu turystycznego i Turystyka wiejska.

UJK proponuje także studia doktoranckie oraz możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych na studiach podyplomowych. Warto zajrzeć na: ujk.edu.pl i wybrać coś dla siebie!

Jan DUDA

Internetowy Dzień Otwarty

Wśród odbył się Wirtualny Dzień Otwarty Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Moderowany czat rozpoczął się o godzinie 9 pod adresem www.ujk.edu.pl. Na początku na pytania internautów odpowiadał profesor Ja-

cek Semaniak, rektor uczelni, w późniejszych godzinach specjalności z różnych dziedzin życia akademickiego. Padło wiele pytań, między innymi o przenosiny do Kampusu Uniwersyteckiego przy ulicy Świętokrzyskiej, nowej sali sportowej, kierunku lekarskim. Były też pytania o podwyżki wynagro-

dzeń i relacje pomiędzy studentami i pracownikami uczelni. – To nowy, otwarty sposób rozmowy ze środowiskiem akademickim i nie tylko. Myślę, że będą kolejne czaty – mówi Jan Duda z działu promocji i informacji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

/pio/



Jako pierwszy odpowiadał na pytania internautów, profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Strażnik języka polskiego

■ Profesor Walery Pisarek otrzyma dziś tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego

Językoznawca, znawca mediów, skromny człowiek. Taki jest profesor Walery Pisarek, nowy doktor honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

„Cokolwiek w życiu robię, staram się to robić jak najlepiej” - takie jest motto profesora Walerego Pisarka. A jak pokazuje historia jego życia, wiele w nim musiał się starać.

POCHODZĘ Z POLSKI

Formalnie jest góraliem. – Urodziłem się w Rabce. Dość przypadkowo, bo mama przebywała wtedy w uzdrowisku – mówi profesor Walery Pisarek, który 31 maja obchodził 83 urodziny. Dziś mieszka w Krakowie, ale dzieciństwo spędził w Kieleckiem. – Śmiało można tak uznać, gdyż mieszkalem w Radomiu, który administracyjnie należał do województwa kieleckiego. Czuć było w Radomiu zachodź, że to nie Radom jest stolicą województwa, a Kielce. Potem los rzucał go w różne miejsca. – Kiedy ktoś mnie pyta skąd pochodzę, zwykle odpowiadam, że z Polski.

RADOM, LUBLIN, KRAKÓW

Młode lata dzielił pomiędzy Radomiem a Jaszczowem na Lubelszczyźnie. W Jaszczowie rodzice profesora kupili pozostałości po majątku Juliusza Poniatowskiego, przedwojennego ministra rolnictwa. Sielskie dzieciństwo przerwała druga wojna światowa, po wojnie nie było lepiej. – W 1947 roku miałem okazję spędzić parę miesięcy w baszcie zamku w Lublinie. Trafiłem tam do więzienia – mówi Walery Pisarek. Był to trudny czas pierwszych wyborów w Polsce, początek nowej epoki, Polski Ludowej. – Uciekam od martyrologii – profesor kończy ten wątek. Więcej uwagi poświęca lubelskiej baszcie. – Dopiero teraz będzie remontowana i urządzana – mówi. Już wtedy wiedział, że zostanie polonistą. Początkowo miał studiować na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, u profesora Juliusza Kleinera. Ten został przeniesiony do Krakowa, Walery Pisarek pojechał za nim. W 1949 roku został studentem pierwszego roku polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do gorących zwolenników nowej władzy nie należał. – Kolejny raz zostałem aresztowany, musiałem przezwyciężać studia, ale to nie jest ważne. Ważne jest, że w 1957 roku wreszcie je skończyłem.

PRZY ALEI RÓŻ

Rozmawiamy w mieszkaniu profesora na osiedlu Słonecznym, w Nowej Hucie. Obok mkną samochody aleją Róż. Do 1989 na końcu tej alei stał pomnik Włodzimierza Lenina. Walery Pisarek związał wię-

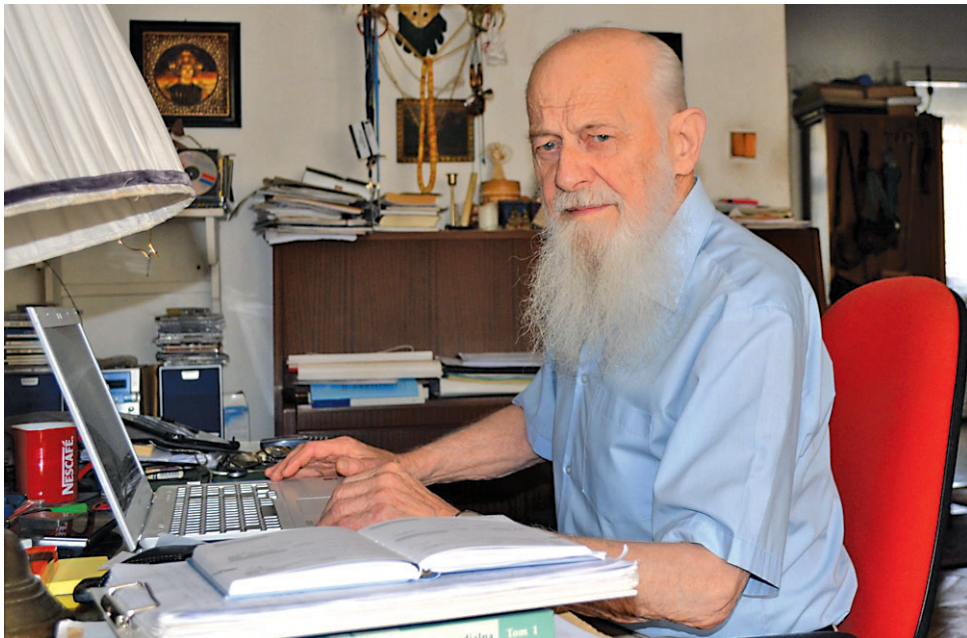
skość swojego życia z tym miejscem. – Już jako student przyjeżdżałem budować Nową Hutę. Poloniści byli zobowiązani do zwalczania analfabetyzmu. Każdy z nas dostawał osobę, którą władza zdefiniowała, jako analfabetę. Po naszych korepetycjach te osoby musiały się własnoręcznie podpisać – wspomina profesor. Miał swój wkład w zwalczaniu analfabetyzmu w Polsce Ludowej. – Dziś się z tego nie śmieję, bo każdy z nas poważnie traktował to zadanie.

NOWA HUTA

Student Walery Pisarek pomógł też władzy ludowej w wydobyciu węgla. Niesforne młodziana skierowano do pracy w kopalni Brzeszcze. To trudna kopalnia, pokłady węgla są bardzo niskie i kilkanaście godzin trzeba pracować na kolanach. – Było ciężko, ale praca mi się podobała. Zdałem nawet egzamin na młodsze rębacz – mówi. W głowie pojawiła się nawet myśl o stałej pracy w kopalni. Być może zostałby sztygarem, gdyby nie Krystyna, późniejsza żona. Przyjeżdżała w odwiedziny jako kuzynka, bo tylko krewni mogli się widywać z więźniami, a taki status miał Walery Pisarek. – Absolutnie nie chciała, abym został górnikiem. Nie dlatego, że jest to coś deprecjonującego, ale dlatego, że jest to niebezpieczny zawód – mówi profesor. Wrócił do Krakowa i po skończeniu studiów dostał etat w Domu Kultury Huty imienia Lenina w Nowej Hucie. Szerzył kulturę w jednym z największych środowisk robotniczych w Europie. – To było sympatyczne. Czułem, że ci ludzie, którzy w dużej części pochodzili ze wsi, garną się do kultury. Dla nich Kraków i Nowa Huta były awansem społecznym. Wiadomo, był alkohol, były awantury, straszono Kraków przybyszami. Zdecydowana większość mieszkańców Nowej Huty to jednak ludzie, którzy chcieli mieć spokojny żywot mieszczan, umeblować mieszkanie, kupić samochód, wykształcić dzieci.

CZAS OŚRODKA

Z domu kultury w Nowej Hucie wyrwała Walerego Pisarka, dziennikarka Irena Tetelowska. Namówiła go do pracy w powstającym Ośrodku Badań Prasoznawczych. – Moja praca w ośrodku polegała najpierw na wyszukiwaniu błędów w prasie i przedstawianiu ich na zebraniach zespołów redakcyjnych – tłumaczy profesor. Z ośrodkiem związały się znane osoby: Zenon Klemensiewicz, Roman Ingarden, Henryk Markiewicz i Kayimierz Dobrowolski. – Żyłem sobie spokojnie wiele lat, zajmując się badaniem języka mediów. Z czasem już mniej wytykałem dziennikarzom niepoprawność językową, a skupiłem się



Profesor Walery Pisarek w swoim mieszkaniu w Nowej Hucie.

na badaniu samego języka, używaniu słów i budowaniu zdań – mówi. Efektem badań jest książka „Retoryka dziennikarska”, która do dziś pozostaje podstawowym podręcznikiem na studiach dziennikarskich.

TRAGICZNY LOT

Przyszedł rok 1969. 2 kwietnia pod Babią Górą rozbił się samolot, wśród 53 ofiar tragedii byli profesor Zenon Klemensiewicz i Irena Tetelowska, ówczesna dyrektor ośrodka. Wracali z posiedzenia Rady Naukowej Ośrodka Badań Prasoznawczych. – Też byłem na tym spotkaniu, ale nie polecałem tym samolotem, tylko następnym. Polecała nim Irena Tetelowska, która zostawiła psa samego i chciała jak najszybciej wrócić do domu w Krakowie – opowiada. Walery Pisarek został dyrektorem Ośrodka Badań Prasoznawczych i był nim aż do 2000 roku.

KLUSKA CZY KLUSEK

Lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku to wyjątkowy czas dla profesora. Był już uznaną postacią w kręgach naukowych i dziennikarskich. W tym czasie stał się popularną osobowością telewizyjną. W 1974 roku w Drugim Programie Telewizji Polskiej ruszyła audycja „Studio 2”. Jej pomysłodawcą był Mariusz Walter, późniejszy założyciel telewizji TVN. „Studio 2” nadawano w wolne soboty i audycja szybko stała się ulubionym programem Polaków. Jego treść i forma były nowoczesne, odbiegały od nudnych programów, jakie w tym czasie emitowała telewizja. Rosnąca popularność „Studia 2” sprawiła, że przeniesiono je do Programu Pierwszego. Mariuszowi Walterowi udało się zaprosić do programu ciekawych ludzi, między innymi Aleksandra Bardinię i Olę Lipińską, program prowadzili: Bożena Walter, Edward Miłkojczyk i Tomasz Hopfer. Du-

żym wydarzeniem był występ w studiu szwedzkiego zespołu ABBA. – W programie miałem swoje okienko, „Lekcję języka polskiego”, tłumaczyłem zaawansowani naszemu językowi. Stałem się znany i rozpoznawalny – mówi Walery Pisarek. Został postacią medialną. – Kiedyś jechałem na program do Warszawy i zderzyłem się furmanką, która zjechała mi drogę. Prosiłem przejeżdżających o pomoc, spotkałem się z życzliwością. W zamian za pomoc musiałem jednak powiedzieć czy mówi się „kluska”, czy „klusek” – wspomina profesor. W stanie wojennym „Studio 2” zostało zlikwidowane, Mariusz Walter pojechał się z telewizją. Tym samym zabrakło w niej Walerego Pisarka.

PILNUJĘ JĘZYKA

To nie był koniec medialnej działalności profesora. W 1987 roku został przewodniczącym jury w Ogólnopolskim Dyktandzie, które do dziś odbywa się w Katowicach. – Zaprosiła mnie Krystyna Bochenek, pomysłodawczyni dyktanda i późniejsza wicemarszałek Senatu – mówi. Krystyna Bochenek zginęła cztery lata temu w katastrofie lotniczej w Smoleńsku. Dyktando odbywa się nadal w katowickim centrum kultury, które nazwano imieniem Krystyny Bochenek. Patronuje mu nadal Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, której pierwszym przewodniczącym i honorowym prezesem jest profesor Walery Pisarek. Z jego inicjatywy przed 15 laty uchwalono ustawę o języku polskim. – Zadaniem, które wykonuję przez większość swojego życia, jest dbanie o jakość języka polskiego – mówi profesor Walery Pisarek.

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA

Rok 1989 był rokiem wielkich zmian. Ośrodek przestał być finansowany przez Robot-

niczą Spółdzielnię Wydawniczą Prasa-Książka-Ruch. – Ośrodek służył RSW jako „zespół pieśni i tańca”. Można było się nim pochwalić, zwłaszcza w kontaktach zagranicznych – mówi profesor Pisarek. Dziś to trudne do wyobrażenia, ale do 1989 roku RSW Prasa-Książka-Ruch była wydawcą niemal wszystkich tytułów prasowych w Polsce. 95 procent udziałów miała w nim Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Dla partii RSW była znakomitą źródłem dochodów. Po przemianach 1989 roku przestała istnieć. Ośrodek Badań Prasoznawczych stał się częścią Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wybrano taką możliwość zamiast prywatyzacji.

INTERNETOWE MANOWCE

Dziś profesor jest pracownikiem Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Nadal śledzi media, ich język. Także w Internecie. Niedawno został prenumeratorem tabletowym „Polityki”. – Szczerze przyznam, że od tego czasu czytam mniej artykułów. Lubię czytać przy jedzeniu, a nie da się spożywać posiłku, trzymając tablet w drugiej ręce – mówi. Może to właśnie jeden z tych błahych powodów, dzięki którym prasa drukowana przetrwała, mimo spadku sprzedaży gazet. – Spadek sprzedaży gazet jest zrozumiały w czasach Internetu, laptopów, smartfonów i tabletów, ale Internet nie wyeliminuje całkowicie prasy drukowanej – uważa profesor. Jego zdaniem, Internet obecnie przeżywa pierwszy kryzys popularności. – Zaczyna go zżerać reklama, która jest w Internecie coraz bardziej nachalna. Kiedy wpisuję hasło wyskakują mi rzeczy, które mogę kupić, wyskakują reklamy związane z wpisanym hasłem. Stare informacje są wymieszane z aktualnymi. Czytelnika wprowadza się na manowce – uważa Walery Pisarek.

LICZY SIĘ JAKOŚĆ

Innym problemem jest selekcja zalewających nas wszędzie informacji. Setki kanałów telewizyjnych, portali internetowych, stacji radiowych i gazet cały czas starających się uatrakcyjnić i przyspieszyć przekaz. – Mogę porównać to do wizyty w ogromnej bibliotece. Nie mamy czasu na przeczytanie wszystkiego, pojawia się uczucie sytości bez konsumpcji. To jest podobne do oglądania produktów żywnościowych, gdy nie jesteśmy w stanie wszystkiego posmakować – mówi profesor Walery Pisarek. Musimy z tego natłoku wybrać coś najważniejszego, najlepiej przygotowanego. – To jest zadanie dla prasy, która kształtuje nasze gusta. Może nie dla dziennika, który przegra szybkością przekazu z telewizją, radiem i Internetem, ale dla czasopism, tygodników. Prasa powinna stawiać na jakość, nie tylko na szybkość – uważa Walery Pisarek.

ŚWIĘTOKRZYSZCZANIN

Początek czerwca 2014 dla Walerego Pisarka będzie się kojarzył z Kielcami. Dziś otrzyma tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Żyje tym od kilku dni. – Myśląc o Kielcach, myślę o profesorze Marku Ruszkowskim, profesorze Tomaszu Mielczarku zajmującym bardzo ważne miejsce wśród polskich medioznawców. Myślę o profesorze Piotrze Zbrogu, choć on chciałby abym mówił Zbrógu – mówi. Dla Walerego Pisarka nasz region ma wyjątkowe znaczenie. – Mój ojciec urodził się w Furmanowie, w gminie Niekłan, a dziadek od strony matki pochodził spod Sandomierza. Śmiało możemy uznać, że jestem Świętokrzyszczaninem – mówi.

GNIAZDO POLSKI

Świętokrzyskiego Walery Pisarek uczył się z książki Pawła Jasienicy „Wisła pożegna zaścianek”. Jako student, w 1951 roku napisał recenzję tej książki dla dziennika „Słowo Powszechne”. – To reporterska opowieść o wędrówkach przez Świętokrzyskie. Jasienica pokazał Świętokrzyskie jako prawdziwe serce Polski, jako centrum polszczyzny od najdawniejszych czasów, od czasów Wiślicy. Do dziś patrzę na Świętokrzyskie oczyma Pawła Jasienicy. To we mnie zostało i w ciągu swojego życia przekonywałem się o bogatej tradycji tego regionu. Jestem przekonany, że Świętokrzyskie ma prawo nazywać się gniazdem Polski i polskości – kończy profesor Walery Pisarek, doktor honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Piotr BURDA

Wspomnienie Poety

■ W kwietniu odszedł Tadeusz Różewicz, doktor honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego

Był rok 2009 – dla Uniwersytetu Jana Kochanowskiego – rok ważny. Wielki Mistrz polskiej poezji, wymieniany wraz z Miłoszem i Herbertem w gronie najwybitniejszych, otrzymał doktorat honoris causa młodego uniwersytetu.

Droga do tego wydarzenia prosta nie była. Po miesiącach negocjacji telefonicznych i osobistych w końcu przyszedł upragniony list datowany na 18 grudnia 2008 roku: „W sprawie doktoratu h.c. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, może Pan przyjechać do mnie, do Wrocławia w pierwszej połowie stycznia 2009 roku” – pisał 89-letni wówczas Różewicz.

Popatrz, Wiesława

Miałem wziąć tylko jedną osobę z UJK (nie więcej, bo „nie wiadomo jak będę się czuł”). Pojechaliśmy z panią profesor Jadwigą Muszyńską. Pani profesor absolutnie zafascynowała sympatią Poety. Zazwyczaj skupiony i niezbyt wylewny, tym razem powitał nas z uśmiechem i nieskrywaną radością. Z czasem był coraz bardziej rozluźniony, jego zwyczajowa kąśliwa ironia, złośliwość charakteryzująca niezwykłą inteligencję, ustąpiła miejsca żartom, swobodnej wymianie opinii. Pani profesor w domu Poety ustaliła z Różewiczem niemal wszystkie szczegóły przyznania doktoratu i wstępny przebieg uroczystości. Wiadomo już było kto będzie głosił laudację, jakich gości trzeba zaprosić, jak zorganizować wydarzenie.

Do mnie należało przywieszenie Mistrza na czerwcową uroczystość i towarzyszenie mu podczas tej wizyty. Jadąc z Wrocławia zatrzymaliśmy się w dworku Mikołaja Reja w Nagłowicach. Nikogo nie uprzedziłem, że zajrzemy w to miejsce, było już mocno po



Tadeusz Różewicz podczas uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

południu, dworek był zamknięty, więc tylko popatrzeliśmy z zewnątrz. – Popatrz Wiesława, panie Januszu, kiedyś to płacili poetom. Nie to co teraz – żartował Mistrz, pokazując na okazały dwór i okalający go park.

Komplementy szkodzą...

Ceremonia przyznania doktoratu była piękną uroczystością. Poeta był wyraźnie wzruszony i zadowolony. Laudator prof. Marek Ruskowski mówił, że twórczość Różewicza traktuje „o kondycji człowieka, o bólu myślenia egzystencji, o pułapkach, w jakie pochwylić chcą jednostkę maszyny ideologiczno-polityczne, umasowioną niby-kulturą, demon konsumpcji”.

Prezydent Lech Kaczyński w przesłaniu do uczestników uroczystości odczytanym przez Przemysława Gosiewskiego napisał, że „Tadeusz

Różewicz w wielkiej mierze nadał kształt polskiej literaturze współczesnej”. Podkreślił, że „nadanie tytułu honoris causa jest zwieńczeniem zarówno wybitnych dokonań twórczych, jak i życiowej drogi Tadeusza Różewicza – żołnierza Armii Krajowej, człowieka wielkiej moralnej wrażliwości, myśliciela zgłębiającego tajniki ludzkiej natury i dylematy współczesnej cywilizacji” (cytuje z PAP).

Tadeusz Różewicz poświęcił wykład swojemu mistrzowi z przeszłości – Janowi Kochanowskiemu. To był naprawdę jego mistrz. Kilka lat wcześniej, kiedy odwiedziliśmy Czarnolas, stary Poeta oddał hołd Kochanowskiemu, kłaniając się jego poezji i mądrości.

Jak zwykle żartował, że woli krytykę niż komplementy, bo te drugie w nadmiarze szkodzą jak lekarstwa albo słodycze.

I jak zwykle z ironią dodał (dalej cytaty PAP): „Tytuł

ten ostatnio jest nadawany nie tylko naukowcom, ale również politykom, mędrcom i innym osobom. Moim skromnym zdaniem, czasem może być lekko myślnie. Prześwietne senaty powinny być może przeświećlać nas, dostojnych doktorów, bo przecież nie jest przewidziana żadna ceremonia zwracania doktoratu, czy też odbierania go lub oddawania. Wymaga to oczywiście odrębnej ceremonii, która powinna być opracowana. Rozważenie tych spraw przez nasze uniwersytety jest konieczne dla świętego spokoju”.

Zabawna sytuacja miała miejsce później, przy obiedzie. Jedną z pań, bardzo wysoki urzędnik państwowy – pochwaliła się, że jest filologiem polskim. – O, to zapewne będzie pani wiedzieć z kim Mickiewicz miał płomienny romans... – zaczął Poeta. Następnie podał kilka szczegółów romansu i zastygł w

oczekiwaniu na odpowiedź. Pani urzędniczka nie wiedziała. Po prawdzie nikt przy stole – poza Różewiczem oczywiście – nie wiedział, choć sporo naukowców z UJK siedziało w restauracji „Pod Różą”. – To pani jest (tu nazwa funkcji) i nie wie pani takich rzeczy? – zachnął się całkowicie „poważnie” poeta. Rozbawił wszystkich do łez, wraz z adresatką pytania.

A potem nastąpiło jakieś potworne oberwanie chmury we Wrocławiu i Poeta musiał szybko wracać do domu, bo w niebezpieczeństwie znalazła się znajdująca się w podziemiach kamienicy jego biblioteka.

Czas grzybodawania

W kolejnych latach Poeta wielokrotnie wracał do tego wydarzenia, zawsze miło wspominając czas spędzony w Kielcach. Niezmiennie prosił o pozdrowienie prof. Jadwigi

Muszyńskiej, pytał czy Kielce nadal tak pięknie się rozwijają i pozostawał w oczekiwaniu na... grzyby.

Bo jesień to był charakterystyczny czas, gdy pakować należało kosz świętokrzyskich grzybów i jechać na ulicę Promień do Wrocławia. Pan Tadeusz i pani Wiesława uwielbiali świętokrzyskie grzyby i byli przekonani, że żadne inne na świecie tak wybornie nie smakują. Być może znaczenie miało tu fakt, że z dumą i nostalgią wspominali zawsze ich czasy partyzanckie. Podczas wojny oddział, w którym służyli działał na terenie naszego regionu.

Wizyta we Wrocławiu wyglądała zawsze podobnie. Furtkę otwierał syn Kamil, albo pani Wiesława, Pan Tadeusz już czekał przy stole. Po niezbyt wylewnym powitaniu, nastawała rytualna herbata, rozmowy o różnych sprawach, zaproszenie na obiad. Zaraz po tym Pan Tadeusz ubierał swój drelich z oderwaną kieszenią, której ciemny ślad był bardzo widoczny na wyblakłym przez lata ubraniu, i siedział na górze pisać albo poprawiać wiersze. A grzyby trafiały do Pani Wiesławy...

Poeta zmarł 24 kwietnia tego roku. Odszedł doktor honoris causa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jeden z tych, którzy obdarzając kogoś zaufaniem i przyjaźnią obdarzali zaszczytem.

Janusz KNAP

Janusz Knap
Jest obecnie dyrektorem Wzgórza Zamkowego w Kielcach, w 2009 roku pełnił funkcję prezesa zarządu Radia Kielce.

WERNISAŻ WINCENTEGO KUĆMY NA OTWARCIE BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ

Światło w cieniu

Wernisaż wystawy rzeźb, rysunku i fotografii profesora Wincentego Kućmy „Światło w cieniu” zainaugurował 4 czerwca działalność Galerii Uniwersyteckiej w nowym gmachu Biblioteki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego przy ulicy Świętokrzyskiej.

Galeria jest kontynuacją minigalerii istniejącej w dawnym budynku biblioteki przy ulicy Leśnej.

Profesor Wincenty Kućma, jeden z najwybitniejszych współczesnie żyjących polskich rzeźbiarzy, prowadzi działalność artystyczną w zakresie rysunku, medalierstwa i małych form rzeźbiarskich, a także w zakresie projektowania i realizacji rozwiązań pomnikowych, wnętrz sakralnych oraz przestrzeni urbanistycznych. W 1967 roku rozpoczął

pracę dydaktyczno-naukową w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie do momentu przejścia na emeryturę w 2000 roku kierował Pracownią Przestrzeni w Katedrze Sztuk Wizualnych na Wydziale Form Przemysłowych. W 1995 roku otrzymał tytuł profesora zwyczajnego. Swoje prace eksponował na ponad 37 wystawach indywidualnych, 80 wystawach zbiorowych w kraju i ok. 60 wystawach za granicą. Brał udział w wielu konkursach rzeźbiarsko-architektonicznych uzyskując ponad 50 nagród i wyróżnień.

Patronat Honorowy nad wystawą objął JM rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, profesor Jacek Semaniak. Wystawa czynna będzie w dni robocze w godzinach 10-16, do 31 lipca. Wstęp wolny.

Renata HARA



Dzieła Wincentego Kućmy można oglądać w nowym gmachu biblioteki uniwersyteckiej.

STUDENCI UJK RUSZAJĄ NA RAJD...

Hej, przygodo

Już w sobotę, 14 czerwca odbędzie się XVI Rajd Gwiazdzysty „Ciekoty”, organizowany przez Studium Wychowania Fizycznego i Sportu Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Studenci będą mieli do wyboru trasy o różnej długości i trudności. Jednak i tak wszyscy spotkają się w Ciekotach. – Jedną z tras będzie prowadzić przez wieś Wymysłona, górę Radostową, przełom rzeki Lubrzanki i dalej szlakiem niebieskim do Ciekot. Przygotowana jest także trasa rowerowa do Ciekot. Każdy znajdzie coś dla siebie. Zapraszamy wszystkim studentów i nie tylko. Możecie liczyć na dobrą zabawę i ciepłą strawę. /mw/

Samobójstwo Europy

■ Profesor Andrzej Chwalba dał w Kielcach niezwykle wykład o I wojnie światowej

I wojna światowa była samobójstwem Europy. Jedy-
nym wygranym tej wojny
były kobiety, mężczyźni się
skompromitowali.

Opowiada o tym profesor
Andrzej Chwalba, profesor
Uniwersytetu Jagiellońskiego,
który był gościem Instytutu Hi-
storii Uniwersytetu Jana Ko-
chanowskiego w Kielcach. W
Kielcach profesor opowiadał o
swojej nowej książce „Samo-
bójstwo Europy”.

TO SAMOBÓJSTWO

Najpierw zaczął od wyja-
śnienia tytułu swojej książki.
Na początku XX wieku w Euro-
pie nastąpił „chłodny pokój”
pomiędzy aliantami, Niemca-
mi i Austro-Węgrami. – Wyda-
wało się, że tak będzie przez
dziesięciolecie. Równowaga
sił sprawiała, że nie było fa-
woryta tej wojny, bo żadna z
sił nie miała potencjału, który
pozwoliłby na szybkie zwycię-
stwo. Była to wojna na wynisz-
czenie – mówi profesor
Chwalba. Wojna zaczęła się w
1914 roku, zakończyła się po
czterech latach. Dopiero
włączenie się Amerykanów
do wojny przesądziło o zwy-
cięstwie aliantów w 1918 ro-
ku. Bezsensowną wojnę zako-
ńczyli ludzie. Zapasy żywno-
ści się wyczerpały, zamiast
masła ludzie dostawali porcję
margaryny, zamiast cukru sa-
charynę, o daniach mięsnych
można było zapomnieć. W po-
wietrzu wisiła rewolucja. –
Do Petersburga docierało
trzydzieści wagonów żywno-
ści, a przed wojną było ich
250. Rewolucję zaczęły ko-
biety, które nie miały co
włożyć do garnka, za nimi
poszły dzieci. Mężczyzn nie
było, bo byli na froncie. Nie
było czym grzać w piecu, wyci-
nano miejskie skwery. Czy to
nie było samobójstwo Euro-
py? – pyta profesor.

GRA EMOCJI

Do 1914 roku Europa pa-
nowała na świecie, robiła z
nim wszystko, co chciała,
świat ulegał europeizacji. –
Stary Kontynent dominuje w
świecie nauki, myśli i idei. Tu
się narodził konserwatyzm, li-
beralizm, a także nacjona-
lizm, który później przenika
do innych krajów. W Europie
narodziła się emancypacja
kobiet, a także syjonizm, czyli
kwestia żydowska. Nic nie
mogło wydarzyć się bez zgody
Europejczyków – podkreśla
profesor Andrzej Chwalba. Po

1918 roku było już tylko go-
rzej. II wojna światowa była
„dogrywką” do pierwszej.
– Po zakończeniu II wojny
światowej, twórcy Europej-
skiej Wspólnoty Gospodar-
czej i Unii Europejskiej wie-
dzieli, że trzeciej wojny Euro-
pa już nie przetrzyma. Mam
nadzieję, że nie dojdzie już do
trzeciej wojny światowej. Nie
jest tak, że historia lubi się
powtarzać, bo historia nigdy
dosłownie się nie powtórzy.
Powtarzają się okoliczności i
zachowania ludzi i mechani-
zmy. Każda wojna jest grą
ludzkich emocji, żadne prawo
jej nie zatrzyma – mówi profe-
sor Andrzej Chwalba. Upadek
Europy zaczął się dokładnie
sto lat temu, z chwilą wybu-
chu pierwszej wojny świato-
wej. – Nadal tak się dzieje, bo
Europa jest marginalizowa-
na, ona się kurczy – uważa
profesor.

BYŁE SIĘ BIĆ

Dlaczego w ogóle doszło
do wybuchu wojny? – W XIX
wieku w Europie panował spo-
kój, poza lokalnymi konfliktami,
nie było poważnej wojny.
– Stwierdzono wtedy, że Euro-
pa musi się ponownie odro-
dzić, potrzebuje mocnego
starcia, bo gnuśnieje, niewie-
ścieje. Dotyczyło to głównie
mężczyzn. Ich natura mówi,
że od czasu do czasu muszą
się bić. Wojna dała im taką
możliwość – uważa profesor.
Na początku ubiegłego wieku
prawie wszystkim zależało na
wojnie, na poważnej bijatyce.
– Wyjątkiem byli rolnicy, któ-
rzy po prostu nie mieli czasu
na wojnę – mówi profesor. W
ówczesnych badaniach son-
dazowych, większość była za
wojną, choć nie do końca wie-
działa, z kim się będzie bić i o
co. Dochodziło do zabawnych
sytuacji. – Brytyjski korpus
ekspedycyjny, który znalazł
się we Francji był przekonany,
że ma się bić z Francuzami, a
nie z Niemcami. Nie ważne
było, z kim się bijemy, byle się
tylko bić – opowiada profesor.
Nikt nie myślał o wojnie czte-
roletniej, miała zakończyć się
jesienią 1914 roku, kiedy li-
ście spadną z drzew. – Ludzie,
którzy wyjeżdżali z naszych te-
renów na wojnę uważali, że
zaraz wrócą. W listach z fron-
tu pisali żeby pilnować spraw
domowych, bo oni za kilka dni
wracają – mówi profesor. Do
tego czasu tak właśnie
wyglądały wojny. Było kilka bi-
tew, które przesądzały o wyni-
ku.



Profesor Andrzej Chwalba był gościem Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Profesor Andrzej Chwalba

Ma 65 lat, pochodzi z Częstochowy.
Historyk i nauczyciel akademicki
specjalizujący się w historii XIX i XX
wieku oraz historii Krakowa. Wielo-
krotnie nagradzany za swoje publika-
cje historyczne. W 2000 roku był
kandydatem na prezesa Instytutu
Pamięci Narodowej. Po ujawnieniu
jego przynależności do Polskiej Zjed-
noczonej Partii Robotniczej zrezygno-
wał z tej funkcji. Obecnie pracuje na
Uniwersytecie Jagiellońskim.

KOLEJOWA PAMIĄTKA

– Tak myśleli też Niemcy,
którzy liczyli, że po poważnym
starciu pod Paryżem, zajmą
Francję i w glorii zwycięzców
wrócą do swoich domów – mó-
wi Andrzej Chwalba. Mieli wró-
cić pociągami, bo to właśnie

sieć kolejowa była decydująca
o losach wojny. – Nie rozu-
miała tego Rosja, która ko-
ńczyła swoje linie kolejowe w
polu, nie łącząc swojej sieci z
sąsiednimi państwami. Cały
transport trzeba było sprowa-
dzić na polne drogi, co znacz-
nie ograniczało możliwości bo-
jowe – podkreśla profesor. Pa-

miątkę po takiej taktyce przez
wiele lat mieliśmy w naszym
regionie. Kolej warszawska,
która wiodła przez Kielce i Ra-
dom, kończyła się w szczerym
polu pod Tunelem, nie docie-
rała do Krakowa. – Chodziło o
to, aby Austriacy musieli te kil-
kadziesiąt kilometrów pokonać
pieszo, zanim przesiadą się do
wagonów jadących na front
wschodni – mówi. Rosjanie się
przeliczyli. – Takie rozwiązanie
okazało się pięta Achillesową
armii carskiej. Rosjanie w
znacznej mierze przegrali wojnę
prze niewydolność systemu ko-
munikacyjnego – uważa profe-
sor Chwalba. Jesienią 1916 ro-
ku średnie tempo poruszania
się rosyjskiej kolei wynosiło 25
kilometrów na dobę. – Pociąg
się zatrzymywał, pasażerowie
wychodzili, zbierali kwiatki, bie-
siadowali, spędzali miło czas.
Po czym wracali do wagonów –
mówi.

WYGRAŁY KOBIETY

Wygranymi I wojny świato-
wej były kobiety. Do momentu
jej wybuchu było im trudno.
Zajmowały się domem, praco-
wały głównie w fabrykach
wókienniczych, miały trudny
dostęp do edukacji, ograni-
czone prawa wyborcze. – W
czasie wojny to się zaczęło
zmieniać. Miał na to wpływ
„ocean głupoty” mężczyzn, jak
mówiono o przedłużającej się
wojennej bijatyce – opowiada
profesor. Do 1914 roku sa-
motna kobieta na ulicy ozna-
czała służącą, albo prostytut-
kę. Dziewczęta z dobrego do-
mu nie mogły samotnie wycho-
dzić na ulicę, nie mogły samo-
dzielnie skorzystać z telefonu.
Świadkiem takiej rozmowy był
ojciec. W 1917 roku grupa lon-
dyńskich feministek przyszła
do pubu i zamówiła sobie pi-
wo. – Doszło do przepychanek
z barmanem, klientami pubu.
Uważano to za prowokację.
Wtedy je wyrzucono, ale za kil-
ka dni poszły do innego pubu.
Krótko obcięte włosy, skróco-
ne spódniczki, panie zapaliły
papierosy i zamówiły piwo. W
końcu stało się to normalne.
To jedna z największych zdo-
byczy wojennych – mówi profe-
sor Chwalba. Panowie już nie
protestowali, bo pojechali na
wojnę. A ci, którzy już wrócili z
frontu, wiedzieli, że świat nie
może wyglądać jak przed
1914 rokiem.

DRAMAT MILIONÓW

Wielu nie udało się powró-
cić z frontu. – W czasie I wojny

światowej zginęło 9,5 miliona
osób, dwa razy tyle było ran-
nych, do tego dochodzi kilka-
set tysięcy inwalidów. Tysiące
osób na wózkach, niewidomi,
to było coś trudnego do zrozu-
mienia i akceptacji przez Euro-
pę. Ludzie uważali, że skoro
jesteś inwalidą, to twoja wina i
nie chcieli pomagać niepełno-
sprawnym – mówi profesor. Aż
300 tysięcy żołnierzy nie wró-
ciło do swoich żon czy matek.
Mieli zniekształcone twarze
przez odłamki pocisków.
– Zakładano dla nich specjalne
domy. Patrzyli tylko na siebie,
bali się wyjść na zewnątrz. Nie
chcieli konfrontacji ze zdrowy-
mi. Obydwie strony nie były do
tego przygotowane. Nawet
żonaci bali się powrotu do do-
mu – mówi profesor. Efektem
wojny był wirus grypy „hisz-
panki”. – Zabrała ona życie od
20 do aż 50 milionów ludzi,
jak niektórzy twierdzą. To naj-
większy zabójca, od czasów
„czarnej śmierci” w XIV wieku
– podkreśla profesor Chwal-
ba.

GORZEJ NIŻ W 1945

To była też mordercza woj-
na dla zwierząt. – Zabito 9,5
miliona koni, podobnie jak lu-
dzi. Po wojnie zabrakło koni i
nie było kim pracować w polu –
mówi Andrzej Chwalba. Doszło
do sytuacji, że do za-
przęgu trafiały... kobiety. Naj-
gorzej było w Galicji, czyli oko-
licach Krakowa, Tarnowa czy
Lwowa. – W lepiankach miesza-
ło tam 660 tysięcy rodzin,
bo miasteczka i wsie zostały
zrównane z ziemią. Straty pol-
skie w czasie I wojny świato-
wej były dużo większe niż w
czasie drugiej wojny. Patrzymy
na nią przez pryzmat zniszczo-
nej Warszawy, ale przecież ani
Kielce, ani Częstochowa, ani
Kraków nie zostały zniszczo-
ne. Niemcy szybko uciekali na
zachód i zaczęli bronić dopie-
ro Wrocławia i Szczecina, któ-
re były ich miastami. Dlatego
jeśli chodzi o zniszczenia wsi i
miasteczek, to pierwsza woj-
na światowa była dużo więk-
szym źródłem zniszczenia niż
druga – uważa profesor An-
drzej Chwalba.

Dla cywilizacji europejskiej
wojna była samobójstwem,
ale dla Polaków była odrodze-
niem. – Z wojennego popiołu
narodziła się wolna Polska,
która w 1918 roku wróciła na
mapę Europy, po długich la-
tach zaborów – kończy profe-
sor Andrzej Chwalba.

Piotr BURDA

Posiedzenie Uniwersyteckiej Komisji Nauki

O d roku akademickiego 2012/13 Uniwersytet Jana Ko-
chanowskiego w Kielcach uczestniczy w pracach Uni-
wersyteckiej Komisji Nauki (UKN).

Jest to struktura powołana przez Konferencję Rektorów Uni-
wersytetów Polskich skupiająca prorektorów odpowiedzialnych
za sprawy naukowe wszystkich polskich uniwersytetów klasycz-
nych (20 uczelni).

Siedzibą Komisji jest Warszawa (Uniwersytet Warszawski).
Prezydium UKN zdecydowało o zorganizowaniu swojego najbli-
szego posiedzenia w kieleckim UJK. Obrady odbędą się w
dniach 5-7 czerwca 2014 roku. Poza prorektorami do spraw na-
uki polskich uniwersytetów będą w nich uczestniczyli także: pod-
sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego,
profesor Włodzisław Duch, przewodniczący Komitetu Ewaluacji

Jednostek Naukowych, profesor Maciej Zabel i przewodniczący
Zespołu do spraw oceny czasopism naukowych przy MNiSW,
profesor Jerzy Wilkin.

Podczas spotkania dyskutowane będą najważniejsze
bieżące kwestie dotyczące nauki i szkolnictwa wyższego w Pol-
sce.

Marek PRZENIOSŁO

OD PAŹDZIERNIKA UNIWERSYTET WYPŁACI
WIĘCEJ PIENIĘDZY

Czas na podwyżkę stypendium!

Będąc studentem warto walczyć o każdy grosz. A gdy jeszcze można go dostać od Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach w stypendiach... Czemu nie?! Od października UJK wypłaci wyższe stypendia oraz dodatkowe stypendium lipcowe!

W roku akademickim 2013/2014 UJK miał 4260 stypendystów. Dotyczyło to zarówno stypendiów socjalnych, specjalnych dla osób niepełnosprawnych oraz stypendiów rektora dla najlepszych studentów. Gorączka stypendialna rozpocznie się z początkiem października, a terminy składania dokumentów, jak co roku zostaną ustalone przez poszczególne Dziekanaty. Co warto jednak już teraz wiedzieć o stypendiach?

Wysokość stypendium socjalnego uzależniona jest od średniego miesięcznego dochodu netto (na jedną osobę w rodzinie studenta) uzyskanego w roku podatkowym poprzedzającym rok akademicki. W ubiegłym roku kwota otwierająca drogę do starania się o stypendia socjalne wynosiła 850 zł netto. Jak podkreśla kierownik Działu Spraw Studenckich Aleksandra Tokarczyk w najbliższym roku akademickim czeka studentów miła niespodzianka: - Progi dochodowe zapewniające dostęp do stypendium socjalnego pozostaną takie same, ale kwota wypłacana w ramach stypendium zostanie powiększona o 50 zł. Dotyczy to każ-

dej grupy zaszerzegowania. Przypominam też, że o stypendia socjalne mogą się starać nie tylko już studiujący, lecz także rozpoczynających edukację na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach. Wspomnę tylko, że dotychczasowe największe stypendium socjalne mogło wynosić 400 zł.

Najlepsi z najlepszych także mogą starać się o wsparcie w postaci stypendium rektora dla najlepszych studentów. Jest ono przyznawane w zależności od liczby uzyskanych punktów za średnią ocen - nie mniejszą jednak niż 4,5 - jak również za osiągnięcia naukowe, artystyczne i sportowe. Tutaj przyznane stypendia mogą się wahać od 350 do nawet 1200 zł na miesiąc.

Natomiast, aby móc ubiegać się o stypendium specjalne student musi posiadać orzeczenie o niepełnosprawności wydane przez Zespół ds. Orzekania o (Stopniu) Niepełnosprawności bądź lekarza orzecznika ZUS. Obsługą stypendiów specjalnych zajmuje się Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych mieszczące się przy ul. Śląskiej w Kielcach. Warto jeszcze dodać, że w lipcu, studentom korzystającym w roku akademickim 2013/2014 z pomocy socjalnej, zostaną wypłacone dodatkowe, dziesiąte stypendia socjalne, stypendia rektora dla najlepszych studentów oraz stypendia dla osób niepełnosprawnych.

Jan Duda

NOVATOR dla naszych naukowców

Profesor Anna Świercz i profesor Piotr Słomkiewicz z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego otrzymali statuetki NOVATORA w ósmej edycji konkursu Staropolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

NOVATOR to nagroda za działania innowacyjne między innymi w produkcji, usługach i współpracy nauka-przemysł. W tym roku statuetkę NOVATORA za popularyzowanie wynalazczości w środowisku

akademickim przyznano prof. UJK dr. hab. Piotrowi Słomkiewiczowi z Instytutu Chemii oraz prof. UJK dr. hab. inż. Annie Świercz z Katedry Ochrony i Kształtowania Środowiska. Uroczysta gala odbyła się w Kieleckim Centrum Kultury. Patronat nad konkursem sprawują: prezes Urzędu Patentowego RP, prezes Krajowej Izby Gospodarczej, wojewoda świętokrzyski i marszałek województwa świętokrzyskiego.



Profesor Anna Świercz i profesor Piotr Słomkiewicz wraz z profesorem Jackiem Semaniakiem, rektorem Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.

Uniwersytet w rankingach

■ W maju bieżącego roku zostały opublikowane w prasie ogólnopolskiej rankingi szkół wyższych

Uniwersytet Jana Kochanowskiego został sklasyfikowany w kolejnej edycji Rankingu Szkół Wyższych „Perspektywy 2014” przygotowanego przez Fundację Edukacyjną Perspektywy Uniwersytet oraz w zestawieniu przygotowanym przez tygodnik „Polityka”.

W Rankingu „Perspektywy” uczelnia ustabilizowała swoją pozycję wśród uczelni akademickich w Polsce (miejsca 51-60). Zajmuje je obok uniwersytetów z Krakowa, Rzeszowa, Szczecina, Zielonej Góry oraz uczelni technicznych: Politechniki Świętokrzyskiej, Politechniki Białostockiej. W rankingu przygotowanym przez tygodnik „Polityka”, uniwersytet uplasował się na miejscu 31, w tym na 11 miejscu w grupie 20 uniwersytetów.

Oba rankingi różnią się swoją metodologią. Ranking „Perspektywy” bazuje na wielu podstawowych aspektach funkcjonowania uczelni o statusie akademickim: innowacyjność, badania naukowe, prestiż naukowy, publikacje, z kolei ranking tygodnika „Polityka” oparty został na tzw. indeksie Hirscha. Indeks pokazuje liczbę publikacji i cytowań poszczególnych naukowców.

Zgodnie z kryteriami rankingu „Perspektywy” UJK znalazł swoje miejsce rankingowe wśród istotnych akademickich kategorii: efektywność naukowa (40), publikacje naukowe (34) oraz ważna w dzisiejszych czasach Innowacyjność (30), co podkreśla dynamikę rozwoju Uniwersytetu i umiejętność wykorzystywania własnego potencjału naukowego i badawczego. Uczelnia zajmuje niższą pozycję w zesta-

wieniu dotyczącym oceny prestiżu poszczególnych uczelni, w tej kategorii uniwersytet został oceniony zbyt nisko, co w znaczącym stopniu wpływa na ostateczny wynik rankingu.

Ranking tygodnika „Polityka” ukazuje w dużym stopniu aktywność i potencjał naukowy naszych pracowników. Uniwersytet utrzymał swoją pozycję z roku ubiegłego.

Warto podkreślić, iż UJK wyróżniony został w rankingu prestiżu według pracodawców. W odniesieniu do województwa świętokrzyskiego UJK został sklasyfikowany na pierwszym miejscu. Świadczy to o jakości świadczonych usług edukacyjnych i o właściwie prowadzonej ofercie dydaktycznej, która pozwala na zdobycie wysokich kwalifikacji.

Maciej Łagan

STUDENCI UNIWERSYTETU JANA KOCHANOWSKIEGO W KOLEJNYM BOJU PŁYWACKIM

Ratownictwo medyczne najlepsze

28 maja na kieleckiej pływalni Delfin odbyła się kolejna, coroczna edycja zawodów pływackich UJK.

Rywalizacja jak zawsze toczy się głównie o zdobycie pucharu w klasyfikacji drużynowej, co świadczy o tym, który kierunek wiedzie prym w sportach wodnych naszej Uczelni. Ale nie tylko, ponieważ coraz więcej studentów startuje, aby zmierzyć się z samym sobą, co później określa wielkim osobistym sukcesem, mówiąc „...dobrze, że dałem się namówić”. I to jest piękne!

Radość na twarzach zawodników z dyplomami, medalami i w ostateczności z pucharami utwierdza nas pracowników SWF i Sportu UJK o potrzebie organizowania takiej rywalizacji, gdy w obecnym czasie zbliżającej się wielkimi krokami sesji, jest to pewna odskocznia i psychiczne odprężenie. Klasyfikację drużynową wygrało ratownictwo medyczne, na miejscu



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zawodów.

drugim uplasowała się fizjoterapia, a na trzecim administracja. Należy zaznaczyć, że od wielu lat czołowe miejsca zaj-

mują studenci z Wydziału Nauk o Zdrowiu, głównie fizjoterapia i ratownictwo medyczne. Wszystkim startującym i kibi-

cującym gratulujemy a wygranym życzymy utrzymania pucharu w przyszłym roku.

Tomasz WINIARCZYK

Uniwersytet Dzieci UJK

Najmłodszy naukowcy będą mogli pochwalić się swoimi odkryciami. W najbliższy piątek odbędzie się sympozjum dla dzieci.

Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Uniwersytet Dzieci Uniwersytetu Jana Kochanowskiego oraz Regionalne Centrum Naukowo-Technologiczne przy współpracy Kuratorium Oświaty w Kielcach pod patronatem honorowym J.M. Rektora profesora Jacka Semaniaka zapraszają młodych naukowców w wieku 7-12 lat wraz z opiekunami do uczestnictwa w II Ogólnopolskim Sympozjum Naukowym Dzieci: „Innowacyjne, fascynujące, pożyteczne”. Spotkanie odbędzie się 6 czerwca w godzinach 9-15 w budynku CEART Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego UJK przy ulicy Krakowskiej 11.

Czekamy na uczniów małych pasjonatów, naukowców, odkrywców, artystów,

którzy mogą podzielić się refleksjami dotyczącymi swoich zainteresowań naukowych lub artystycznych w trakcie piętnastominutowej prezentacji, referatu, eksperymentu, happeningu.

Rada Naukowa wraz z Komitetem Organizacyjnym dokonają wyboru najciekawszych zgłoszeń i zaproszą prelegentów wraz z osobami towarzyszącymi (opiekunem oraz grupą lub klasą) na sympozjum. Przewidziane są pamiątkowe dyplomy i okolicznościowe nagrody. W trakcie spotkania odbędą się także zajęcia warsztatowe dla uczestników (między innymi językowe, plastyczne, przyrodniczo-chemiczne, medyczne, muzyczne, ruchowo-taneczne, społeczne) w ramach „Jarmarku naukowego”. Więcej informacji na: http://www.ujk.edu.pl/ii_sympozjum_naukowe_dzieci_innowacyjne_fascynujace_pozyteczne.html

Gabriela Szczepanik

Erasmus + zaprasza!

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach zaprasza wszystkich studentów do udziału w naborze na praktyki zagraniczne w ramach programu ERASMUS+.

To wspaniała okazja, żeby zdobyć doświadczenie w środowisku międzynarodowym. O udział w praktykach Erasmusa można ubiegać się niezależnie od tego, czy brało się udział w wyjeździe na studia Erasmusa, czy nie. Praktyki są dofinansowane z budżetu programu Erasmus. Mogą trwać minimum dwa miesiące, maksymalnie 12 miesięcy. Takie praktyki to inwestycja w siebie – rozwój osobisty, wzmocnienie pozycji na rynku pracy.

Więcej informacji na stronie ujk.edu.pl, w zakładce „współpraca z zagranicą”.

Kolorowe juwenalia

Mimo że od tegorocznych juwenaliów minęło już kilka tygodni wciąż świeże są w pamięci majowe szaleństwa. Przedstawiamy kilka zdjęć z tegorocznej zabawy kieleckich studentów.



PO RAZ DRUGI ODBYŁ SIĘ BIEG PRZEZ KAMPUS UNIwersYTETU JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

Uśmiech na twarzy każdego uczestnika

Imprezę zorganizowało Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, przy współudziale uczelnianego klubu AZS. Tym razem w rywalizacji między budynkami uczelni wzięło udział ponad tysiąc uczestników.

– Cieszę się, że po raz kolejny udało się nam zorganizować bieg przez kampus naszej uczelni. To, co maluje się na twarzach tych, co przygotowali się do biegu, startowali i biegli to jest takie święto radości – mówi profesor Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Andrzej Szołowski, główny organizator biegu dodaje: – Przede wszystkim wspaniałą rzeczą jest to, że studenci się zjawili i byli tutaj z nami. Uczestniczyli w wielkim święcie uczelnianym.

W rywalizacji kobiet tytuł sprzed roku obroniła Sabina Jarząbek. – Większość osób podeszła rekreacyjnie do rywalizacji. Był to bardzo fajnie zorganizowany bieg. Nie było żadnych zawłości. Pogoda nam dopisała, nie padało. Również nie było dużego wiatru – mówi Sabina Jarząbek. Drugie miejsce na podium zajęła Katarzyna Równicka, a trzecie Marta Badeńska.

Natomiast wśród mężczyzn najlepszy okazał się absolwent Uniwersytetu Jana Kochanowskiego Marcin Stokowiec. – Bieg był dość szybki. Konkurencja mocno nacięła. To nie był dystans, który obecnie preferuje. Jednak udało się wygrać. Kolejne miejsca na podium przypadły Szymonowi Dobajowi i Damianowi Wysockiemu.

W drugim biegu przez kampus Uniwersytetu Jana Kochanowskiego wzięło również udział profesor Jacek Semaniak. – W tej edycji pobiegłem lepiej. Może to z tego powodu,

że w tym roku popracowałem nad kondycją fizyczną. Większego zmęczenia po tym biegu nie było, ani nie zatykało, ani nie zrobiło mi się ciemno przed oczami. W związku z tym

dobrze to wróży na przyszłość. Poza sportową rywalizacją w biegu liczyła się również dobra zabawa. Organizatorzy tegorocznej imprezy nie osiadają na laurach i już myślą o kolej-

nej edycji. – Co będzie za rok zobaczymy, ale chcemy, żeby ten bieg stał się tradycją naszego uniwersytetu – mówi Andrzej Szołowski.

Maciej WADOWSKI



Pomimo nie najlepszej pogody dopisały humory, nie za brakło ambicji.



Niektórzy uczestnicy za wszelką cenę chcieli wziąć udział w Biegu przez Kampus.



Uniwersytet
Jana Kochanowskiego
w Kielcach

www.ujk.edu.pl



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Filologia:

- ~ angielska
- ~ germańska
- ~ rosyjska

Filologia polska

Europejskie Studia Kulturowe

Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna

Informacja w przestrzeni publicznej

Historia

Militarystyka historyczna

Organizacja turystyki historycznej

WYDZIAŁ MATEMATYCZNO -PRZYRODNICZY

Biologia

Biotechnologia w języku polskim
i angielskim

Chemia

Fizyka

Fizyka techniczna (inż.)

Informatyka (inż.)

Informatyka i ekonometria

Geografia

Turystyka i rekreacja

Matematyka

Ochrona środowiska

WYDZIAŁ NAUK O ZDROWIU

Fizjoterapia

Pielęgniarstwo

Położnictwo

Ratownictwo medyczne

Zdrowie publiczne

Nowość

Nowość* Pod warunkiem uzyskania zgody MNiSW

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY I ARTYSTYCZNY

Edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej

Edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych

Pedagogika

Praca socjalna

Wzornictwo

WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I ADMINISTRACJI

Administracja

Bezpieczeństwo narodowe*

Ekonomia

Finanse i rachunkowość*

Logistyka

Politologia

Zarządzanie

TRWA REKRUTACJA

DOŁĄCZ DO NAJLEPSZYCH!

www.ujk.edu.pl/rekrutacja

e-mail: rekrutacja@ujk.edu.pl

tel.: 41 349 72 27 / 28

ul. Żeromskiego 5, 25-369 Kielce

- Czy wiesz, że Uniwersytet Jana Kochanowskiego w roku akademickim 2013/14 miał aż 31 stypendystów Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, najwięcej w regionie?
- Czy wiesz, że nasza Uczelnia ma najnowocześniejszy kampus uniwersytecki z multimedialnym Centrum Języków Obcych i cyfrową Biblioteką?
- Czy wiesz, że UJK kształci już od 45 lat oferując obecnie na 36 kierunkach ponad 150 specjalności?